

# TYGODNIK WILENSKI.

N. 21.

Dnia 15. Listopada 1821. roku v. s.

---

## ŻYCIE IGNACEGO POTOCKIEGO.

**I**gnacy hrabia Potocki syn Eustachego generała artylleryi koronney, i Maryi Kąckiej, urodził się w roku 1750. Rodzice przeznaczali go do stanu duchownego, dla tego przez nich do Włoch wysłany, ćwiczył się tam w prawach kościelnych, a kształcąc swój rozum na klasyków ziemi, wrócił do własney oyczyzny zbogacony temi wiadomościami, które mu rychło w Polsce pierwsze miejsce zjednały.

Epoka w dziejach nieszczęśliwych naszego narodu pamiętna, w jakiej dokonany został pierwszy podział kraiu i zatwierdzony przez Seym imienia tego niegodny; była razem epoka skasowania Jezuitów i zaprowadzenia Kommissyi Edukacyney, mającey się trudnić zarządzeniem funduszów tego możnego zakonu. Kommissya ta, której przyszłych pokoleń ukształcenie narod powierzył, była zbiorem mężów nayoświeceńszych w oyczyźnie; imiona ich mile będzie późna wspominać potomność, umieszczenie zaś w iey gronie Potockiego młodego, dowodem będzie, iż światło dojrzałe, ukazuje się często przed

latami, których prawo wymaga. Ignacy Potocki w ciągu sprawowania urzędu swojego, nie zawiodł powziętey o nim nadziei, a sława która uwieczyla Kommissyi Edukacyney czynności, iemu w znaczney części należy.

Rada nieustaiąca była w owym czasie władzą iedyną w Polsce; zostaiąc pod wpływem obcym, w czynieniu dobrze kraiowi tém samém mało władna, żadnych narodowi nie sprawiała korzyści; szczęśliwa przynajmniey wtedy, gdy ucisku współrodakom nie niosła. Takowey rady nieustaiącey wybranym został w roku 1778 Marszałkiem Ignacy Potocki: zdanie sprawy z dwu - letnich icy czynności na Seymie roku 1780 przez niego, iest pomnikiem wzorowym wymowy pełney ślachtetności i mocy.

Śmierć żony ubóstwianey przez niego Anny xiężniczki Lubomirskiey, corki Marszałka W. koronnego, zatrula dni iego spokoyność. Potocki szukaiąc ulgi w swoich cierpieniach, przebiegł Niemcy, Włochy i Francją nie bez pociechy dla siebie, a korzyści dla Polski. W ciągu podróży nie szukał on samych zabaw, iakim się zwykle oddaie wielka część zwiedzaiących obce kraie rodaków, lecz starał się obeznawać ze stopniem cywilizacyi ludów, z zaletami i wadami rządów, i z tém wszystkiém co istotną państw szczęśliwość sta-

nowi. Potocki zbogacony tylu potrzebnymi wiadomościami dla prawodawcy, wrócił do oyczyzny przynosząc z sobą zbiór ważnych uwag, które z korzyścią udzielać narodowi, nie zaraz wpływ obcy dozwolił.

Rossya zaięta podwóyną woyną z Turcyją i Szwedami, poczęła mieć wpływ mniejszy na stan Polski: korzystać z tey pory dla narodu szczęśliwey, zabezpieczyć niepodległość poniżoney oyczyzny, zrównać się z innymi narodami przez mądre ustawy, bez wpływu obcych wniesione, to było życzeniem całego narodu, to iedynem usiłowaniem seymu warszawskiego w roku 1788 rozpoczętego, (obacz życie Małachowskiego). Skutek odpowiedział życzeniom narodu, a usilności seymujących stanów, których duszą był nasz Potocki Marszałek nadworny. Miarkować iednych zapal zbyteczny, zachęcać drugich własnym przykładem, zwracać obłąkanych mocą rozumowania na drogę, którą isdz powinni; to było statecznym usiłowaniem iego. Nadeszła w końcu nayważniejsza chwila dla seymu, toiest, przyjęcie nowey ustawy narodowey, do której napisania należał nasz Potocki, naówczas Marszałek W. Litewtki. Wszyscy prawie posłowie, iuż przekonani o dobroci dzieła, iuż zniewoleni gruntownými w tey mierze w czasie narad dowodzeniami, przyjęli z zapalem tę ustawę, dnia 3go maia roku 1791. Tak więc w skła-

dzie podwójnym posłów, przeszła iednomyślnością prawie ta nowa narodu polskiego Konstytucya, nad pochwałami którey, tyle się Burke rozwodził, a która w znaczney części była dziełem Ignacego Potockiego.

Istnienie ustawy rządowey 5 maia przez cały naród uroczyście przyjętę, zbyt było krótkie: w żywocie Stanisława Małachowskiego Marszałka seymowego, ukazaliśmy bieg iey upadku. Trzech możnowładców z dziewięcią im ulegającymi, zniweczyło w obliczu świata, więgę praw wola całego narodu wzniesioną. Nie żyją iuż występni, lecz pozostała pamięć ich sprawy i ta miła dla serc naszych pociecha, iż potomkowie usiłowali przez własne cnoty, zagładzić czyn, który ich oyców o utratę pięknie wprzódy nabytey sławy, nas oyczyzny przypawił.

Do czynów uwieczniających życie Potockiego tę uwagę przydać należy, iż gdy Król w Straży dnia 22 lipca 1791 roku oświadczył chęć swoię podpisania akcessu do konfederacyi Targowickiey; Potocki był piérwszy, który przerwał milczenie, (brane iuż przez króla za przychylenie się Straży do zdania iego) i silnie dowodził nieprawość podobnego zamiaru.

Po zaniesieniu przez obu Marszałków seymowych protestacyi w dniach 25 i 26 lipca w Warszawie, Potocki razem z in-

nymi opuścił ziemię oyczystą, pamięć iey nieszczęść z sobą unosząc. Państwo tego cnotliwego Xiążęcia, którego krew Polacy na tronie polskim widzieć pragnęli, stało się przytułkiem cnotliwych tułaczów. Ignacy Potocki troskliwy o zachowanie sławy prawodawców polskich, zajął się natenczas dziełem mającém odeprzeć potwarze na seym rzucane, wydając drukiem pismo w językach polskim, francuzkim i niemieckim: „o ustanowieniu i upadku Konstytucyi polskiej 5 maja 1791 roku.“ W napisaniu dzieła tego, pomocni byli: Stanisław Potocki brat rodzony (dzisieyszy prezes senatu królestwa polskiego) i uczony Hugon Kołłątaj Podkanclerzy koronny.

W żywocie Tadeusza Kościuszki, opisaliśmy z bezstronnością przyczyny, wzrost i upadek powstania narodowego w Ru 1794. W ostateczney walce o byt oyczyzny, dusza Potockiego bydz obojętną nie mogła. Polska zatém uyrzała go rychło; Warszawa zaś z zapalem powitała dnia 24 Maia 1794 wracaiącego swobod narodowych obrońcę. Kościuszko znaiąc obywatelstwo Potockiego, umieścił go rozkazem swoim pod dniem 10 Maia w Radzie Naywyższej, powierzaiąc mu wydział interesów zagranicznych, którym się on ciągle aż do wzięcia Pragi zatrudniał.

Po przegranej Kościuszki pod Maciejowicami, rzeczy Polskie naysmutnieyszy

wzięły obrót. Generał Suworow z ogromnemi siłami obległ nieszczęśliwą Pragę i tę zdobył dnia 5 Listopada. Nie chcę zasnuwać czytelników, opowiadaniem zgrozy dnia tego. Ślady krwi niewinnie przelanej, zatarła dobroczynność Alexandra Cesarza, a dzwignięcie tronu Polskiego przez niego, uczyniło nas braćmi wiernymi ludu wprzódy nieprzyjaznego. Tak cnota iednego, koi cierpienia, osładza dawne nieszczęścia i iedna ludy wiecznie połączone z sobą konstytucyą nadaną przez Króla, który moc potęgi własney we wdzięczności ludow podległych sobie założył.

Położenie Warszawy po zdobyciu Pragi, było straszliwe: mieszkaniacy nie pewny losu swojego, z żalem i z rozpaczą wznosił ręce do Nieba; iedni ślepemu oddawali się losowi, drudzy przerażeni straszliwym śmierci widokiem, w ucieczce ratunku swego szukali. Potocki mógł z innymi ocaleć, lecz dusza iego do wyższości dążąca, wolała się za innych poświęcić. Ignacy zapalony chęcią ocalenia tylu tysięcy ludzi polegających na nim iedynie, przepływa Wisłę, staie przed zwyciężcą, zawiera z nim o poddanie Warszawy umowę, uzyskanie amnestyą dla wszystkich, i potrwożonemu ludowi pokoy powraca. Poświęcenie się iego w tym razie, prawdziwą nosi cechę wielkości i słusznie w dziejach Rzymu, mieścić by się mogło,

Odeszła z postrachu swojego stolica, lecz rychło znowu żalść nową uczuła, widząc porwanego i wywiezionego do Peterzburga tego, który był niedawno zapewnił dla iey mieszkańców bezpieczeństwo życia i majątków (a). Potocki oddalony odtąd od wszystkiego tego co mu było naydroższe, tém koił swoię niedolą, iż sumnienie żadnego nie robiło mu wyrzutu, a cierpienia iego były za okazaną wierność dla oyczyzny. Paweł I, oyciec Nayiaśnieyszego Króla naszego, za wstąpieniem na tron w Ru 1796, wrócił mu wolność razem z innymi Polakami, iak się o tém mówiło w żywocie Kościuszki.

Potocki powrócony na łono familii po dwuletney niewoli, osiadł na wsi w Galicyi będącey, dla poratowania zaś zdrowia swojego, udał się do wod Bardyiwskich. Rząd Austryacki powziął obawę względem niego, i znowu go uwięził; tłumaczył się Potocki, ukazał swą niewinność i straconą odzyskał wolność w Krakowie. Lecz nie tu był zakres cierpien cnotliwego męża;

---

(a) Uwięzieni z nim razem zostali: Ignacy Wyssygota Zakrzewski Prezydent miasta Warszawy, Tadeusz Mostowski terażnieyszy Minister spraw wewnętrznych, Tomasz Wawrzecki Naczelnik siły zbroyney Narodowey, oraz dway obywatele miasta Warszawy Kapustas i Kiliński.

większe go nierównie czekały! Krystyna pełna cnot i zalet, iedyna córka iego; ta, która wiek oyca na usługach kraiu spędzony, przywiązaniem osładzać miała, sama padła pod ciężarem nieszczęść tego, dla którego iedynie żyć pragnęła. Potocki i w tém nowém nieszczęściu, ukazał wyższość duszy, stratę oceniając żalością, a żalność miarkując mocą umysłu.

Odtąd Potocki żył w domowém zaciszu, oddany niewielkiej liczbie przyjaciół i czytaniu książek; dochody iego były szczupłe, iaśniał tylko cnotami, które są prawdziwém męża prawego bogactwem; lecz w tym stanie, iluż nie zaćmił blaskiem rzetelnym. W r. 1809, gdy woyska zwyciężskie pod dowodztwem książęcia Poniatowskiego, zatknęły orły polskie na ziemi Galicyjską zwanéy, współobywatele oswobodzeni orężem rodaków, wybrali Potockiego, aby na czele deputacyi był ich żądań tłumaczem. Udał się Potocki z towarzyszami swoimi do Szenbrun do cesarza Francuzow, i z godnością przedmiotowi właściwą, uczynił zadość powinności przez współrodaków włożoney. Posługa ta w sprawie publiczney była iuż ostatnia; Potocki nie uyrzał więcey ziemi oyczystey, która go od kolébki zajmowała iedynie: umarł w Wiedniu dnia 30 sierpnia 1809 ru; szczęśliwy przynajmniey z tego, iż wstępował do grobu z najpiękniejszymi dla Polski na-



dzieiami. Zwłoki jego, za staraniem brata Stanisława Kostki Potockiego Prezesa Senatu, spoczywają w Wilanowie w osobnym grobie.

Potocki do zalet duszy, łączył przyjemność twarzy, a słodki w pożyciu, wszystkich serca porywał; dobry mąż, oyciec, krewny i przyjaciel, od wszystkich był kochany; nieugięty w swoich politycznych zasadach, nie obracał się za powiewem wiatru, nie znalazł ducha stronnictwa i jedynie szukał dobra oyczyzny. Wymówny na Seymach, mocny w dowodzeniach, biegły w polityce, nie dziw iż zyskać potrafił ufność powszechną: znaydowano, iż na zbyt zaręczeniom dworu Berlińskiego zawierzył, lecz stosunki w polityce, Prusakow iako iedynych sprzymierzeńców nam wystawiły na ówczas. Mogłże wręście przewidzieć, iż dwor Berliński niepomny na własny interes (b), zawiedzie wiarę publiczną, i stanie się zguby naszej przyczyną?

---

(b) Przed zawarciem zaczepnego i odpornego z Polską przymierza dnia 29 marca 1790 ru podpisanego, Król pruski w roku ieszcze 1789 wyraził: „Chociażby iednak do aliansu z Polską przyśdź nie miało, może Polska zawierzyć, iż iey nie opuszczę, może się spuścić na mój charakter, na mój sposob myślenia, wręście na znaiomość tego, co iest własnym i istotnym moim interesem. “

## W I E R S Z

*Na pochwałę Autora listu w guście Boala do M. H. (\*)*

Przecież i nam błysnęła gwiazda upragniona,  
 Witaj nowy Boalu, wśród Sarmatów grona!  
 O ty! który dopadłszy słodkiej lutni Feba,  
 Strącasz w bezdenną przepaść oblubieńców nieba.  
 Co za ledwie począłeś czolgać się po ziemi,  
 A już gromisz półbogów, rymy zbyt śmiałemi,  
 Coś zgruchotał wielkiego poetów poetę: (\*\*)  
 Pozwól słów kilka, na twą powiedzieć zaletę.  
 Gdyby mi wielkie bogi, dały bydź Jkarem,  
 Wrazbym poszedł w paragon, z wyniosłym Pindarem,  
 Jwzbiwszy lekkie skrzydła, do niebios błękitów,  
 Uczciłbym cię olimpem zaszczytów Lechitów;  
 Lecz gdy głuchy Apollo, dla mnie złotowłosey,  
 Gdy niktą wpraw w powietrzu, lutni mej odgłosey,  
 Kiedy mi bóstwo, darów swoich nie użycza,  
 Gdy nie mam ognia Zgierskich, Baki, Marewicza,  
 Gdy mi wszystko wstecz idzie.... Jaby m chciał  
 cię sławić,  
 Chciałbym światu o tobie, wielkie dzieje prawić,  
 Uczcić ciebie tak samo, jakże ty w swym rymie,  
 Przekazał potomności Przybylskiego imie,  
 Albo też daley ieszcze, mierzając górne szlaki,  
 Uwięczyć cię laurem dostojnego Baki:

(\*) List ten nadesłany z Krzemieńca, umieszczonym jest w Tygodniku Wileńskim na rok terażniejszy 1821, Nr 12.

(\*\*) Stanisława Trembeckiego.

A tu mi siły mdleją, pióro z rąk wypada,  
Co wyraz to się jakaś nastęcza zawada,  
Jakiś głos nieznaomy uszy me przeraża...  
„Zaniechaj twoiey pracy... na cóż się odważa  
Rym twóy zuchwały?... porzuć bazgrać niepotrzebnie,  
Kiedy nie masz zabawiać i uczyć chwalebnie,  
Porzuć iść satyryka okrutnego torem,  
Gdy nie masz być dla wieku ozdobą i wzorem,  
Kiedy w twardym twym wierszu same tylko baśnie,  
Gdy wszystko bez porządku, krzywo i nieiaśnie..  
Chcesz co dla potomności, zostawić na karcie,  
Pisz śmiało bez przysady, z gustem i otwarcie,  
Niechay każdy tve pismo czyta i rozumie,  
Po co próżne zagadki, których nikt nie umie?  
Po co nadsztukowywać kropkami myśl ciemną?  
Na cóż zda się tłómaczyć mową nieprzyjemną?  
Po każdym prawie wierszu, na co uwag krocie?  
Wiem, że źle oszustowi, zdraycy, i niecnocie,  
Ze Trembecki, Krasieki byli to poeci,  
Ze ogień parzy, słońce że dla wszystkich świeci,  
Na cóż mi to objaśniać, i w długiey perorze  
Okazywać, co ogień, a co słońce może...  
Pomniy zawsze, że wieki będą cię sądziły,  
Gdy ci Apollo sprzyia i potemu siły,  
Patrz na wielkiego Greka warczące pociski;  
Albo z dzielnym Maronem, bieżay w zawod śliski.  
Precz dziecinne igraszki... Do świątyni sławy  
Niezjadłego Zoila, wiedzie sztylet krwawy,  
Nie żółć czarna, na wielu pisarzy rzucona,  
Ani też płocha potwarz, od wieków wzgardzona.. “

Oslupiały, sam nie wiem co mi czynić trzeba?  
Czy cię dzielny poeto windować do nieba,  
Czy skruszywszy, o twardy iaki głaz, me pióro,  
Wieczny uczynić rozbrat z pana niebios córą....  
W tobie blask ieniuszu większy nad pochwały,  
Wdzięczney twej lutni, niebian słucha orszak cały:  
Trembecki, Naruszewicz, Krasicki w pokorze,  
Ciagleby chcieli, na twym przesiadywać dworze.  
Ty, gdy zagrmisz w bardony chrapliwey swey liry  
Na wdzięk iey, zaraz z grobu wstaią bohaterzy,  
Tu proporce migaią, tu błyszczą oręża,  
Tu Chodkiewicz do boiu walne wiedzie męża,  
Tam Sieniawski sędziwy, po Cecońskim błoniu,  
Pełny powagi, na swym przejeżdża się koniu...  
Wszystko iak trzeba.... pokłon bądź tobie S....  
Bez ciebie głośnym światu nie byłby Felinski.  
Bez ciebie Kropińskiego nieszczęsney Ludgardzie,  
Pewnie przyszłoby zostać u wieków w pogardzie....  
Wielka tylko jest szkoda, że *Polki uczone*...  
W sławnym twym liście nie są i razu wspomnione..

*Pisano w Uszczepolu*  
*7 września 1821 r.*

---

B U R Z A.

Jeszcze wóz złocisty Feba,  
Bez schylenia się wdół toczył,  
A krain błękitnych nieba  
Całun ściemniony nie mroczył,  
Gdym zawitał pod cień drzewa,  
Strumień przy nim czysty płynął,

Wtém ptak Orfeę zaśpiewa  
Głos raz się odbił, i zginął.  
Znikły zefiry a liście  
Trząść się i poruszać zaczęły,  
Oznaymiły wiatrów przyyscie,  
Wtem srogie gromy huknęły:  
Przeleżły i cały w drzeniu  
Uyrzałem w czystym strunieniu,  
Pośępną całą naturę  
I chmurę wpartą na chmurę.  
Już miły błękit oponą,  
Czarność chmury był zakryty  
A silny Akwilon stroną  
Schylał tegich dębów szczyty.  
Wtem spokoynosc, znów wydmuchy  
Akwilon silny wywiera,  
Tu przelamie Jesion suchy  
A tam dąbrowy oddziera,  
Zaczął padać deszcz rzęsisy  
A wiatr silny wzmożł swe dęcie  
Z ciemniał się świat wprzód przejrzysty,  
I wszystko było w zamięcie.  
Tu się skreći błyskawica  
W moment zagrzmie grom straszliwy  
Spadnie z nieba troskawica  
I pułnocny lud lękliwy.  
Znow ciemność, przetnie błyskanie,  
Piorun znęwu z trzaskiem spadnie,  
Ach zawołam któż nim władnie  
I czyie pełni skinienie.

Jeszcze raz z strasznym wzruszeniem,  
Firmamentu zagrzmią gromy,  
Ziemi odpowie zadrzeniem  
I wstrząśnie ciężkie ogromy.  
Ustały rażące błyski,  
Wiatr roznosić zaczął chmury  
Jowisz wstrzymał swe pociski  
Zmienił się obraz natury.  
Słońce błysnęło w zachodzie,  
Ustały straszne powodzie  
Tylko się drzewa strzaskane  
Grotem empiru kurzyły,  
A błonie ulewą zlane,  
Mgłą lekką nieco się cmiły.

*Piotr N.*

D O E L M I N Y.

( *Z Petrarki* ).

Między kobiety pięknemi,  
Naywyższa jedna wdziękami,  
To uczyniła z innémi,  
Co czyni iasność z gwiazdami.  
Bożek miłości szepnął mi do ucha:  
„ Do póki ona na ziemi zostanie,  
Zycie roskoszą, szczęściem jest kochanie;  
Lecz gdy zabierze ją mogiła głucha,  
Zwiędniecie piękność co iey głosu słucha,  
Zaginie cnota, z nią me panowanie.  
Jle gdy słońce na niebie zaćmione,  
Ziemia bez wonnych kwiatów i bez trawy,

Morza i rzeki od wód opuszczone,  
Człowiek bez mowy i obcy dla sławy:  
Tyle gdy zamknie śmierć iey miłe oczy,  
I więcej, wszystko samotność pomroczy.“

Ten obraz ieszcze nie śmiały,  
Wdzięków co mię obłąkały,  
Miłość co w mych żyłach płynie,  
Poświęca lubey Elminie.

Tyś me życie i pieszczota,  
Tyś celem roskoszy moiey,  
W tobie ma swóy obraz cnota,  
Piękność w rysach twarzy twoiey.

*Adam R... ski.*

---

### T U R G I E L E.

W domku tym blisko Świątyni,  
Prawdziwe szczęście przebywa:  
Mąż tu we cnoty opływa,  
Miejsce to intrat nie czyni.

Z urzędow się nie wzbogacił,  
Z wziętku po oycu ustąpił  
Swym braciom, dla sług nie skąpił,  
Wiele z oyczyzną utracił.

Gdzie dawniey mieszkał, chwalono  
To, czem się na wsi zabawiał,  
Nie będę zatém ponawiał,  
Co w różnych xiążkach mieszczono,  
Teraz z kąd innad pobiera  
Nie podług iego dochody,

Mierny używa wygody,  
Dla biędnych worek otwiera.  
Żyje w ustroniu spokojnie:  
Nie dając wielkie obiady,  
Mile się bawi z sąsiady;  
Słudzy przybrani przystoynie.  
Jeśli kto po książkach śledzi,  
Jaka szczęśliwość prawdziwa,  
Niechay w to miejsce przybywa,  
Dowie się, gdy go nawiedzi.  
Znajdzie tu bibliotekę,  
Bilard, warcaby i karty,  
Wolanta, ogród otwarty,  
I z domowników muzykę.  
Dowie się w światley rozmowie,  
Jak dawniey w Polsce bywało;  
J co niedawno się stało,  
Wiernie pokrótce opowie.  
Niektórym pisma swe czyta,  
Inne w ukryciu zostawia,  
A na te, które wyiawia,  
O zdanie uczonych pyta.  
Dwódzieste już miał lato,  
Jak iestem tu na usłudze,  
Bym czas nie tracił, nie nudzę,  
Rozum mój oświecam na to.

*Józef Keller.*

---

Dozwala się drukować z warunkiem dostawienia do Komitetu Cenzury 7miu exemplarzy dla miéysc prawem przeznaczonych. Dnia 10 miesiąca Listopada roku 1821.

X. Jędrzey Kłagiewicz K. W. P. P. Z. Czł. Kom. Cen-